

niu wartości i godności ludzkiego życia. Świadczy to także o badawczej wrażliwości jej autora oraz potrzebie poszerzenia pola naukowej argumentacji. Monografia ta stanowi niewątpliwie wyjątkową pozycję z zakresu bioetyki o „nachyleniu” teologicznym, i to nie tylko na płaszczyźnie życia chrześcijańskiego. Jest to właściwie pierwsze na rynku polskim monograficzne opracowanie, przybliżające stan badań i poglądów bioetyków amerykańskich. Ta aktualna i niezwykle ważna problematyka w ujęciu naukowców amerykańskich – tak w zakresie teorii, jak i praktyki – nie doczekała się dotychczas całościowego opracowania w Polsce; potrzebę tę trafnie i wiarygodnie wypełnia książka ks. P. Kieniewicza.

Omawianą monografię charakteryzuje badawcza rzetelność, analityczna wnikliwość, racjonalny krytycyzm, jak też syntetyczność formułowanych sformułowań. Świadczy to o kompetencjach badawczych jej autora, co potwierdza jego „dojrzałość” do bycia samodzielnym pracownikiem naukowym. Poszczególne zagadnienia osadzone są w poprawnie określonych źródłach, przyjęta zaś metoda i język są świadectwem starannego przygotowania do pracy badawczej. Monografia ks. P. Kieniewicza ukazuje również, że pozostaje on pod wpływem chrześcijańskiego personalizmu, sięgając do nauczania Magisterium Kościoła oraz współczesnej myśli filozoficznej. Szczególną cechą i wartością metodologiczną podjętych tu badań (jak też w innych publikacjach) jest odniesienie do metody personalistycznej, w ramach której osoba ludzka brana jest w swej ontologicznej i egzystencjalnej złożoności. Metoda ta pozwala też właściwie ująć doświadczenie osobiste jako przeżycie wspólnotowe. Takie podejście umożliwia również opisanie i zidentyfikowanie doświadczeń egzystencjalno-

-moralnych przy użyciu metod z zakresu fenomenologii, psychologii, socjologii czy nauk biologiczno-medycznych, które wspierają interpretację etyczno-teologiczną. Od strony zaś analizy treści podjętej problematyki personalistyczne podejście pozwoliło ukazać kolejne fazy myślenia teologiczno-naukowego, takie jak weryfikacja fenomenologicznie opisanych zjawisk i postaw wobec osoby ludzkiej w zakresie wartościowania ludzkiego życia w świetle danych Objawienia i nauki Kościoła. To zaś umożliwia odczytanie z Magisterium Kościoła poprawności aksjologicznego myślenia i postaw w zakresie mnożących się problemów bioetycznych. Odwołanie się do personalistycznej zasady interpretacji pozwoliło też autorowi omawianej rozprawy dokonać interesującego opracowania stanu świadomości, badawczych „zapotrzebowań” oraz życiowych postaw amerykańskich badaczy w zakresie problematyki bioetycznej. W konsekwencji książka P. Kieniewicza stanowi ważne i znaczące ubogacenie polskiej teologii moralnej w zakresie stanu wiedzy i kształtowania egzystencjalnych postaw wobec narastających wyzwań bioetycznych.

KS. JÓZEF ZABIELSKI

Krzysztof Ołdakowski SJ, *Media pod lupą*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010, ss. 98.

Nie powinno się lekceważyć skutków oddziaływania mediów na człowieka. Ich wpływ z różną intensywnością i skutecznością obejmuje rozmaite obszary ludzkiej egzystencji. Należy we właściwym stopniu dostrzegać siłę współczesnych mediów i bezsilność ich użytkowników.

Niezwykle istotne są słabe punkty w kontaktach człowieka z mediami i ich następstwa. Trudno sobie wyobrazić współczesne czasy bez medialnych środków komunikacji. Prasa, radio, telewizja czy internet towarzyszą dziś na świecie praktycznie każdemu ważnemu wydarzeniu. Media komentują bieżącą sytuację polityczną, ekonomiczną czy społeczną, tworzą ikony współczesności i lansują trendy w wielu dziedzinach życia. W dużym stopniu kształtują świadomość współczesnego człowieka, wpływają na osobiste wybory i tworzą tzw. opinię publiczną. Są one, niestety, również często narzędziem manipulacji i tendencyjnego wykorzystywania przez różne siły polityczne czy światopoglądowe. Stają się przez to niekiedy sceną brutalnej walki o wpływy na miliony ludzi.

Skomplikowany świat mediów dotyka w sposób oczywisty również sfery religijnej i duchowej. Media mogą być jej wielkim obrońcą i dobroczyńcą, mogą jednak stanowić dla niej poważne zagrożenie. Środki komunikacji społecznej kształtują także obraz Kościoła i ludzi wierzących, stają się też coraz częściej źródłem znacząco ubogacającym misję ewangelizacyjną. Zagadnienia dotyczące świata medialnego, zwłaszcza w kontekście jego wpływu na wiarę i religię, podejmuje w swojej książce jezuita ks. Krzysztof Ołdakowski. Od wielu lat jego posługą kapłańska związana jest ze światem środków społecznego przekazu. W latach 1989-1991 i 1994-1997 był szefem Redakcji Programów Katolickich w Polskim Radiu, w latach 1997-2003 z kolei szefem Redakcji Programów Katolickich w TVP, a obecnie jest redaktorem naczelnym „Przeglądu Powszechnego”. Zdobywane w tej różnorodnej pracy doświadczenie przełożyło się także na treść książki *Media pod lupą*. Autor, wykazując się wiel-

ką zdolnością syntezy i pięknym językiem, analizuje różne, bardzo skomplikowane i niezwykle istotne aspekty roli i misji mediów w dzisiejszym świecie.

Książka *Media pod lupą* składa się z 28 artykułów opublikowanych w miesięczniku „Posłaniec” w latach 2006-2010 i na potrzeby tej publikacji odpowiednio zaktualizowanych i uzupełnianych. Zawierają one nie tylko analizę misyjnego wymiaru mediów i ich roli w kształtowaniu dzisiejszego obrazu świata i Kościoła przez współczesnego człowieka, ale dotyczą także trudnych problemów i negatywnych skutków, wynikających z niekontrolowanych przestrzeni wolności, jaką dają te właśnie środki.

Ksiądz K. Ołdakowski wskazuje, że media dostarczają człowiekowi przetworzony obraz rzeczywistości. To wszystko, o czym człowiek czyta, co ogląda i czego słucha, nie jest wiernym odbiciem prawdy, nie ma więc charakteru normatywnego. Nie wynika to nawet z chęci manipulacji czy wprowadzania w błąd, ale z istoty mediów, które pośredniczą jedynie w ukazywaniu prawdy o świecie. Autor stwierdza, że „misją mediów jest przekazywanie prawdy, ale następuje w nich często zmiana jej kryteriów. Dla słuchacza i telewidza nie zawsze prawdziwe jest to, co jest zgodne z rzeczywistością, ale to, co zostało przekazane w sposób bardziej interesujący i przekonujący” (s. 7). Treści bowiem są często zapamiętywane i przyswajane przez pryzmat emocji, jakie wywołują w człowieku. Dlatego nie wystarczy mieć rację, ale trzeba ją komunikatywnie przekazywać.

Autor książki przypomina, że media często nazywane są „czwartą władzą”. Takie sformułowanie wskazuje na sprzeniewierzenie się ich właściwej misji, którą jest komunikowanie, służba dobru wspólnemu oraz pomoc w lepszym rozu-

mieniu świata. Ten, kto ma władzę, rządzi ludźmi oraz kształtuje porządek prawny i społeczny w państwie. Czasami nawet próbuje zapanować nad decyzjami i umysłami obywateli. Media mogą dążyć do władzy na wiele sposobów. Czynią to poprzez narzucanie określonych sposobów myślenia i działania. Ludzie z czasem przyjmują bezkrytycznie narzucone im wzorce jako obowiązujące normy postępowania. Należą do nich modne hasła wskazujące, że leży ona gdzieś pośrodku. Można usłyszeć czasami opinie, że głoszenie absolutnej prawdy jest przejawem ciasnoty myślenia, na którą światły człowiek nie może sobie pozwolić. Mocno rozpowszechnione jest obecnie twierdzenie, że prawda jest względna i jej ostatecznym kryterium pozostaje osobisty osąd i wybór. Jest to przejawem „pseudoduchowej” władzy mediów. Tworzą one „kulturowy klimat”, którym oddychają ludzie, nie zdając sobie z tego sprawy (s. 10).

Ksiądz K. Ołdakowski zwraca uwagę na to, że ogromnie ważnym zadaniem mediów jest sprawowanie kontroli nad poczynaniami władzy. Tutaj media powinny stać po stronie obywateli, powinny być ich głosem w debacie publicznej. Autor stwierdza, że siła władzy mediów opiera się również na strachu. Wśród polityków obowiązuje niepisana zasada, że można walczyć ze wszystkimi, ale nie z mediami, bo to się nigdy nie opłaca i niemal zawsze prowadzi do przegranej. Z kolei wśród dziennikarzy pojawia się przekonanie, że to od ich decyzji czy sympatii zależy, kto w polityce jest ważny, a kto nie. Są one zdolne wylansować polityka, którego lubią, a zniszczyć tego, który im nie odpowiada. Wszystko to łączy się nierozdzielnie z presją rządzących i presją kapitału, czyli władzy ekonomicznej. Władza w mediach i poprzez

nie może stanowić również pokusę dla Kościoła. Niektórzy mają skłonność do instrumentalnego traktowania mediów jako narzędzia ewangelizacji, ale w stylu propagandowym. Uważają oni, że im większy zasięg, tym większe oddziaływanie. Trzeba pamiętać, że Kościół nie jest ani prawicowy, ani lewicowy w znaczeniu politycznym, ale jest powszechny, to znaczy otwarty na wszystkich ludzi bez względu na przynależność partyjną. Ostatecznie więc media w demokratycznym społeczeństwie powinny służyć komunikowaniu się ludzi między sobą oraz lepszemu porozumieniu pomiędzy władzą a obywatelami. Wszelkie dążenie do panowania, czyli pojmowania roli mediów w kategorii czwartej władzy, jest rozminięciem się z istotą misji, której powinny one służyć (s. 11-13).

Autor wskazuje w swojej książce, jak ogromna jest moc słowa w mediach. Można mieć nawet wrażenie, że jeśli o czymś nie powiedziano, to jakby tego w ogóle nie było. Trzeba przebić się z wiadomością, bo media czynią realnie obecnymi tematy, które chce się przekazać światu, przy czym kryterium ważności ustępuje nierzadko przed kryterium atrakcyjności, bo coraz częściej „dobre jest to, co się dobrze sprzedaje” (s. 18). Słowo – przypomina ks. Ołdakowski – buduje porozumienie między ludźmi oraz tworzy wspólnotę pomnażania dobra. Słowo niesie prawdę, aby ludzie mogli lepiej rozumieć, co się wokół nich dzieje. Jednak słowo może także zabijać i niszczyć. Media często stają się trybunałem sprawiedliwości, wydającym wyroki skazujące przed udowodnieniem winy podejrzanych. Wszystko w zasadzie można powiedzieć i napisać bez żadnych konsekwencji. Wykazanie nierzetelności lub kłamstwa trwa bardzo długo i napotyka na tyle przeszkód, że zainteresowany tra-

ci wszelki zapał do zajmowania się sprawą. Nadmiar słów sprawia, że tracą one na znaczeniu i zwyczajnie się dewaluują (s. 18-20).

Warto zwrócić uwagę na inne wymienione przez autora pozytywne aspekty mediów, jakimi są: służba sprawiedliwości i solidarności, rola jednoczenia, misja ewangelizacyjna (s. 21-29). Media uruchamiają na szeroką skalę mechanizmy wspierania ludzi znajdujących się w trudnych sytuacjach materialnych. Działalność dobroczynna dzięki ich nagłośnieniu osiąga ogromną skuteczność. Dzisiaj po prostu nie wypada nie pomagać innym, to jeden z ważnych sposobów realizacji człowieczeństwa. Istnieje wiele form wolontariatu propagowanych przez media: pomoc dzieciom w nauce, służba na rzecz upośledzonych i niepełnosprawnych, honorowe krwiodawstwo, pisemna zgoda na oddanie swoich organów po śmierci w celu ratowania życia innych ludzi. Są to konkretne przejawy kultury ofiarności. Ksiądz K. Ołdakowski zwraca tutaj jednak także uwagę, że za przekazem medialnym stoi również „przewrotna antropologia” (s. 22), wypaczająca obraz człowieka. Poczucie sprawiedliwości i solidarności może zanikać jako skutek uboczny rozpowszechnianego w mediach modelu życia.

Interesujące są także analizy autora ukazujące media wobec wojny i pokoju, konfliktów religijnych i terroryzmu. Okazuje się, że media stanowią obecnie część arsenału militarnego. Widać to zwłaszcza w pracy korespondentów wojennych. Od wielu lat rozgrywa się wyścig, którego skutkiem jest zwiększenie ryzyka pracy dziennikarzy, ponieważ relacjonują oni wydarzenia z miejsca konfliktu. Przy tej okazji autor stwierdza, że media bardzo rzadko pomagają zrozumieć naturę konfliktu, ponieważ zwykle są wykorzystywane propagandowo przez

różne strony dla własnych celów. Nadawca najczęściej pokazuje taką wersję wydarzeń, która ma przekonać obywateli do słuszności podjętych działań wojennych. Dlatego trzeba rzetelnie ukazywać problemy oraz uczciwie przedstawiać odmienne poglądy, a także docierać do przyczyn bolesnych podziałów, aby je wyjaśnić i rozwiązywać. Jedynie w ten sposób da się wyeliminować źródło konfliktów.

Godne zauważenia i polecenia są także spostrzeżenia ks. K. Ołdakowskiego dotyczące obecności Kościoła w mediach. Poświęcone są tej tematyce następujące rozdziały książki: świętość w mediach, czy Biblia potrzebuje reklamy, liturgia w radiu i telewizji, Kościół pod lupą, Kościół w przestrzeni publicznej. Autor zauważa wiele znaków pozytywnej ewolucji w podejściu mediów do Kościoła. Wraz z upływem czasu stał się on bardziej zrozumiały, nie tylko przez pryzmat odświętnych celebracji, ale także w wielu innych przejawach aktywności. Uświadomiono sobie, że wymiar religijny należy do istotnych elementów życia człowieka. Media nie powinny na ten wymiar się zamykać, bo cenzurowałyby wtedy podświadomie otaczającą człowieka rzeczywistość. Tak więc coraz lepiej rozumiany jest rok liturgiczny, wyznaczający punkty odniesienia dla ludzi żyjących w naszym kręgu kulturowym. Mocniej akcentuje się duchową i teologiczną wymowę święta niż jego folklorystyczne zabarwienie. Tworzy się programy artystyczne zawierające bezpośrednie odniesienie do przesłania uroczystości religijnych. Także działania Kościoła na polu charytatywnym media ukazują na tyle rzetelnie, że budzą zaufanie opinii publicznej.

Wszechobecność mediów sprawia, że codzienne życie osobiste i społeczne toczy się na oczach świata. Konkurencja na

rynku wytwarza ogromne zapotrzebowanie na sensacyjne informacje, które trzeba szybko przekazać w atrakcyjnej formie. Najlepiej sprzedaje się to, co szokujące i zaskakujące. Dla „zwykłego obywatela” trudnym wyzwaniem staje się odróżnienie wiadomości prawdziwych od fałszywych, oddzielenie faktów dobrze udokumentowanych od zasłyszanych plotek czy przypuszczeń. Zrozumienie, o co chodzi w opisywanej rzeczywistości, staje się praktycznie niemożliwe. Takie jest medialne tło niemal wszystkich podejmowanych publicznie problemów.

Ksiądz K. Ołdakowski podejmuje w swojej książce szereg innych problemów związanych z mediami. Chodzi tutaj o tzw. mniejszości i ich sytuację w mediach. Rozróżnia mniejszości lekceważone – są to ludzie niepełnosprawni i upośledzeni umysłowo. Grupy te są marginalizowane ze względu na znowę milczenia otaczającą ludzi dotkniętych cierpieniem, opuszczonych i starszych. Znaczącą rolę odgrywa tutaj czynnik komercyjny i marketingowy. Druga grupa – według autora książki – to mniejszości zacierzwione. Okazuje się, że największe prawa w mediach mają mniejszości promujące zachowania sprzeczne ze zdrową moralnością oraz te, które osłabiają tradycyjne wartości związane z małżeństwem i rodziną. Trzeba zauważyć, że lobby homoseksualne i ekologiczne narzuciło większości społeczeństwa kanon obyczajowej poprawności, który nie pozwala nazywać patologicznych zachowań po imieniu. Okazuje się, że agresywna i hałaśliwa mniejszość może skutecznie narzucić większości swój sposób myślenia tak, że większość z pozoru ma rację, bo rządzą prawa demokracji, ale decyduje mniejszość. Inne niezwykle ważne zagadnienia funkcjonujące w mediach podejmowane przez ks. K. Ołdakowskiego to problematyka AIDS,

kobiecość, rodzina, agresja, umieranie i śmierć.

Podsumowując, trzeba zauważyć, że edukacja do odbioru mediów powinna otwierać drogę do wolności oraz umożliwiać podejmowanie odpowiedzialności za dokonywany wybór tego, co chce się oglądać i słuchać. Tym bardziej, że konkurencja między poszczególnymi programami rozgrywa się w sposób coraz bardziej przewrotny. Celem nadawców przestaje być proponowanie telewizjom konkretnych programów. Chodzi zdecydowanie o sprzedaż jak największej widowni agentom reklamowym. Jednak każdy powinien oceniać samodzielnie to, co chce oglądać. Dopiero wtedy staje się odpowiedzialnym odbiorcą, gdy zestawii konkretny program ze swoim światem wartości i samodzielnie dokona wyboru. Trzeba stwierdzić, że książka ks. K. Ołdakowskiego *Media pod lupą* jest ważną pozycją pozwalającą pełniej zrozumieć funkcjonowanie mediów oraz odpowiedzialne z nich korzystanie we współczesnych czasach.

KS. RYSZARD KUCZER OMI

*Świat moralnych lęków. Wokół „Reguł o skrupułach” św. Ignacego Loyoli*, red. Wacław Królikowski SJ, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010, ss. 176.

Kościół jako wspólnota pojednania i sprawująca pojednanie ma świadomość wielkiej i odpowiedzialnej misji, jaka została powierzona mu przez Zbawiciela. Wezwanie do nawrócenia, odkrycia miłości miłosiernej Boga Ojca, który czeka i z radością wita poranionego syna, jest orędziem nieustannie głoszonym przez Kościół. Człowiek, nim doświadczy ta-